



Sławomir Oleszek
Gdańsk, 2022

KWOK FU

ambitny praktyk Wing Chun trudnych czasów



Fot.1. Mistrz Kwok Fu (1921-2011). Źródło: sifu Ivan Rzounek. Publikacja za zgodą

Kwok Fu (郭富) urodził się 18 marca 1921 roku. Naukę Wing Chun (詠春) rozpoczął stosunkowo późno, bo w 1941 roku i to dzięki pracy sprzedawcy w sklepie spożywczo-cukiernicznym przy ulicy Weng Ngon (永安路) w Foshan, który należał do dziadka, a ojciec miał w nim swoje udziały.

Sklep sąsiadował z manufakturą włókienniczo-hafciarską Luen Cheong. Zaprzyjaźniony z właścicielem Chow Ching Chuen'em mistrz Yip Man nauczał tam Wing Chun (Ving Tsun) jego synów Chow Kong Yiu i Chow Sai Kong'a, poza nimi kilkoro najbliższych im osób. Mieszkał około osiemset metrów dalej na terenie Ogrodów Morwy (桑园), ciągnących się od skrzyżowania ulic Fu Xian (贤路路), prostopadłej do niej Weng Ngon (永安路) i Lian Hua (莲花路), w pobliżu domu innego sławnego mistrza Wing Chun sifu Yuen Kay Shan'a.

Yip Man nie miał wówczas stałego źródła dochodu, które zaspokajałoby potrzeby rodziny. Nie przeszkadzało mu to jednak przyjmować u siebie innych mistrzów Wing Chun, jak Yiu Choi, Yip Chung Hong, Lai Hip Chi, czy Tong Gai w celu wspólnego praktykowania i rozważania różnych aspektów tej sztuki walki.

Pewnego razu podczas pracy w sklepie, Kwok Fu zauważył 14-letniego Lun Gai'a (倫佳), którego bardzo dobrze znał. Z pięcioma innymi nastolatkami wchodził na teren Luen Cheong. Chwilę później usłyszał dobiegające odgłosy treningu, które wzbudziły jego zainteresowanie. Przy nadarzającej się okazji zapytał o to zdarzenie. Gdy Lun Gai powiedział mu prawdę był podekscytowany. Koniecznie chciał dołączyć do grupy i rozpocząć naukę Wing Chun. Treningi były darmowe. Od ćwiczących nie pobierano żadnych składek, ponieważ cały koszt ponosił właściciel zakładu.

Lun Gai zwrócił się do Yip Man'a w imieniu Kwok Fu i poprosił, aby przyjął go do grona ćwiczących. Ten zdecydowanie odmówił i Lun Gai doręczył decyzję odmowną. Poradził jednak Kwok Fu, aby się nie zniechęcał i gdy tylko spotka Yip Man'a był dla niego uprzejmy. Od tego momentu, gdy pojawiała się okazja Kwok Fu zagadywał mistrza aby zwrócić na siebie uwagę. Po około pół roku Yip Man przekonał się do młodzieńca i przesłał przez Lun Gai'a wiadomość, aby stawiał się na pierwszy trening.

Zajęcia rozpoczynały się w godzinach wieczornych w pomieszczeniu magazynowym na tyłach zakładu. Warunkiem było zachowanie dyskrecji przed osobami nieznanymi ćwiczącym. Obowiązek ten rozciągał się też na członków ich rodzin, ponieważ od 1937 roku trwała japońska okupacja Chin. Treningi sztuk walki były Chińczykom zabronione, dlatego musiały odbywać się bez wiedzy władz administrujących miastem. Te bowiem zwalczały przejawy społecznej konsolidacji i gromadzenia się mieszkańców w jednym miejscu bez kontroli wojska i policji. Uzyskanie zgody na organizowanie ćwiczeń sztuk walki i udział w nich było niemożliwe, a wnioskowanie o takie do Japończyków mogło doprowadzić do podejrzeń i aresztowania.

Warto wspomnieć, że okres okupacyjny na terenie Foshan to czas gdy nękano elity intelektualne, przedsiębiorców i mistrzów kungfu, którzy nie godzili się na kolaborację z wrogiem i szkolenie japońskich żołnierzy.



Rys.1. Reprodukacja ze starej fotografii przedstawiająca Kwok Fu w 1940 roku



Rys.2. Reprodukacja wizerunku Kwok Fu z 2010 roku. Jest to jedno z ostatnich ujęć mistrza przed śmiercią



Fot.2. Stylizowane dachy starej zabudowy Foshan. Źródło: zbiory sifu Piotra Osucha, warszawska szkoła Hung Gar Kuen „Osuch Kwoon”. Publikacja za zgodą

Z tego względu, wśród warunków jakie Yip Man postawił uczniom było zachowanie dyskrecji i używanie wobec niego zwrotu „Wujaszek Man”, zamiast zwyczajowego sifu. Nie czuł się jeszcze pewnie jako trener, a grupa była pierwszą w jego karierze jako mistrza i do tego nieoficjalną.

Dyskrecja wobec planu zajęć miała utrudnić rozpracowanie grupy i zadenuncjowanie mistrza. Nikt z niewtajemniczonych pracowników Luen Cheong nie mógł wiedzieć, że w firmie odbywają się treningi walki wręcz oraz, że manufakturę odwiedza mistrz kungfu, który nie chciał szkolić Japończyków.

Na swój pierwszy trening Kwok Fu przyszedł z entuzjazmem. Nie spodziewał się jednak potyczki, która czekała go z uczniami Yip Man'a. Przez to został solidnie poturbowany. Podczas sparringu sprawdzającego jego umiejętności jako nowego ucznia, otrzymał kilka silnych ciosów i upadł na podłogę. Nie zniechęcił się tym. Na kolejnych zajęciach ściślej stosował się do wskazówek mistrza i uważniej reagował na ruchy przeciwnika. Dzięki determinacji i samozaparciu stał się potem najsilniejszym uczniem i dobrze radził sobie w pojedynkach z przedstawicielami innych szkół walki.

Treningi w tej pierwszej, nieformalnej klasie Yip Man'a obejmowały bardzo intensywne nauczanie Wing Chun (Ving Tsun) w warunkach wieczorowo-nocnych. Nauka ze względu na porę doby była uciążliwa i męcząca.



Fot.3. Ręcznie wykonane zdobienia dachów starej zabudowy Foshan. Źródło: zbiory sifu Piotra Osucha, warszawska szkoła Hung Gar Kuen „Osuch Kwoon”. Publikacja za zgodą

Yip Man prowadził zajęcia przez 3 lata i jak wynika ze wspomnień Lun Gai'a przekazał zakres Siu Lim Tao, Chum Kiu, Biu Jee, Muk Yan Chong i Luk Dim Boon Kwun. Ponadto dwuręczne Luk Sao, obejmujące zagadnienia przetaczających rąk i różne kombinacje. Chi Sau w szerszym zakresie nie było uprawiane. Yip Man nie nauczał też technik, ani formy noży motylkowych Bart Cham Dao.

Specyfika szkoleń w Luen Cheong wynikała z kilku przyczyn. Prowadzenie zajęć było dla Yip Man'a głównym i w zasadzie jedynym źródłem utrzymania. Wcześniej pracował w Guangzhou jako wywiadowca w strukturach służb Kuomintangu. Odmówił szkolenia Japończyków w walce wręcz, więc nie mógł prosić o zgodę na szkolenie chińskich cywilów. Taka okoliczność naraziłaby go i rodzinę na represje. Niewykluczone, że również na uwięzienie w nieodległym kompleksie „Guangzhou di Baliulíngsi Budui 8604”.

Yip Man zgodził się prowadzić treningi kungfu tylko dlatego, że dawny kapitał i zapasy rodziny szybko stopniały. Do domu zaglądał głód. Niejawne nauczanie Wing Chun było wybawieniem z opresji i sposobem na stały zarobek. Yip Man cieszył się społecznym uznaniem dzięki aurze eksperta w dziedzinie sztuk walki. W środowisku uchodził za jednego z trzech bohaterów Wing Chun wraz z mistrzami Yuen Kay Shan i Yiu Choi.

Foshan w latach 1937-1945 to teatr działań wojennych. Wojska najeżdźcze ustanowiły zwierzchność administracyjną i kontrolowały miejsca pracy oraz ludność.

Japończycy podejmowali agresywne akcje przeciwko obywatelom prowincji Guangdong, które niejednokrotnie kończyły się zbrodniami ze szczególnym okrucieństwem. Jeżeli chodzi o Kwok Fu i grupę Wing Chun, to poznanie systemu zmuszało, choć z drugiej strony pozwalało na samodoskonalenie przez interpretowanie technik na różne sposoby wtedy, gdy zajęcia z sifu już ustały.

Trwała wojna. Sytuacja gospodarcza i ekonomiczna Foshan się nie zmieniała. Nie było perspektyw wyparcia okupanta, który był silny i napastliwy. Jeszcze we wrześniu 1940 roku doszło do podpisania Paktu Trzech (Rzym-Berlin-Tokio) i przystąpienia Cesarstwa Wielkiej Japonii do Państw Osi, które koncentrowały się na osiągnięciu światowej hegemonii. Japończycy traktowali Chińczyków jako podludzi, co powodowało ich zwiększoną czujność i ostrożność. Z tego powodu, krótki okres nauczania Wing Chun w Luen Cheong, oraz następująca po tym czasie przerwa były całkowicie uzasadnione. Najważniejsze było bezpieczeństwo ćwiczących.

Po zakończeniu Wojny na Pacyfiku historia Chin odkryła liczne dowody zbrodni. Były one popełniane na masową skalę z użyciem broni białej, biologicznej, chemicznej, materiałów wybuchowych i miotaczy ognia. Służyły pseudo eksperymentom medycznym i naukowym Cesarstwa.

Zabójstw dokonywano w miejscach publicznych i w zakamuflowanych obozach koncentracyjnych, gdzie torturowano więzione osoby cywilne i jeńców. Przodujący udział na terenie Chin miała tajna jednostka wojskowa „Nana San Ichi Butai 731” (部隊) i przeszkolone przez nią kadry lekarskie. Odpowiadała za rozprowadzanie zarazków dżumy i cholery na wschodnim wybrzeżu w prowincji Zhejiang (浙江) graniczącej z prowincją Fujian (福建). Z samolotów zrzucano woreczki z zakażonymi pchłami, które przenosiły zarazki na sierść zwierząt, oraz woreczki z zainfekowanym ziarnem, które zwabiały głodne szczury. W ten sposób Japończycy transportowali choroby zakaźne na tereny zamieszkałe, targowiska i w miejsca o nasilonym ruchu.

Zakładali tajne obozy naukowo-eksterminacyjne, w których testowano na zdrowych Chińczykach zarazki wąglika, tyfusu, gruźlicy i innych chorób, bez podawania antidotum cofającego zmiany kliniczne. Wykorzystywano fosgen będący gazem duszącym, truto cyjankiem potasu, dokonywano gwałtów i przeprowadzano przymusowe aborcje. Obok już pojmanych, kolejnych więźniów zwanych pogardliwie „maruta” (丸太), czyli „kłodami” uprowadzano z regionu. Jednostka 731 była kuźnią kadr dla nowych tego typu formacji. Jedna z nich stacjonowała w Guangzhou (Kantonie), oddalonym od Foshan około 35 kilometrów. Tajny oddział wojskowy „Guangzhou di Baliulingsi Budui 8604” zamaskowano tam w 1939 roku. Nazywany był jednostką Nami (部隊), która prowadziła zbrodnicze „eksperymenty” na zdrowych obywatelach chińskich. Dowodził nią lekarz, generał Sato Shunji (佐藤俊二), który zakonspirował swoją bazę w północnym kampusie Uniwersytetu Sun Yat Sen'a (中山醫科大學), w miejscu gdzie obecnie znajduje się biblioteka.

Jedną z bestialskich praktyk jakie stosował było śmiertelne zagłodzenie więźniów. Poddawanie ich nieuzasadnionym operacjom chirurgicznym bez narkozy, infekowanie zarazkami tyfusu i dżumy, wywoływanie udarów, zatorów i zawałów serca. Przy czynnościach

prowadzono dokumentację z obserwacji i pomiarów powolnego umierania. Opisywano etapy zmian powodujących rozstrój zdrowia, aż do osiągnięcia agonii i zejścia śmiertelnego. Metod zagłady stosowano o wiele więcej i były znacznie okrutniejsze.

Okupacja pod jaką przez 8 lat żył Kwok Fu przynosiła żniwo ludobójstwa i trwała do początków września 1945 roku. Publiczne celebrowanie, lub choćby nieśmiało manifestowanie tradycji narodowych mogłoby zwrócić uwagę i zaniepokoić wojskowych japońskich oraz tajną policję. Z tego powodu uprawianie Wing Chun było utajnione i ograniczone do członków klanów rodzinnych i osób rekomendowanych.

Rozpracowywanie środowisk związanych z umacnianiem chińskiego ducha i praktyką sztuk walki było możliwe dzięki rozproszonej agenturze. Rzucane podejrzenia wiązały się z natychmiastową represją. Stanowiły podstawę do aresztowań i przemocy, a nawet dekapitacji w miejscach publicznych. Ze względu na te okoliczności, Wing Chun uprawiano w skrytych i szczelnych grupach. Wprowadzenie nowego członka, zwłaszcza spoza rodziny wiązało się z jego uwiarygodnieniem i wzięciem odpowiedzialności przez poręczenie. Yip Man ograniczył grupę do zaledwie kilku osób związanych z rodziną Chow. Byli to: Chow Kong Yiu, Chow Sai Kong, spokrewniony z nimi Lun Gai, ponadto Leu Pak Ying, Chan Chi Sun i Chan So. Kwok Fu dołączył do nich jako ostatni i tylko dzięki wstawiennictwu Lun Gai'a.

Kwok Fu był dla Yip Man'a uczniem rokującym, pilnym i chętnym do nauki. Jego zrozumienie zasad i technik walki przewyższało pozostałych. Wynika to z przekazów rodzinnych, oraz wypowiedzi jakich udzielał mistrz Lun Gai do czasu śmierci w 2014 roku. Był on ostatnim i najdłużej żyjącym uczniem sifu Yip Man'a z okresu Foshan. O Kwok Fu jako mistrzu Wing Chun wyrażał się z szacunkiem mówiąc, że był najzdolniejszym i jednocześnie najsprawniejszym praktykiem Wing Chun z całej grupy.

Gdy pomiędzy 1943, a 1944 rokiem zajęcia w Luen Cheong zostały wstrzymane, kontakty uczniów z Yip Man'em przekształciły się w indywidualną relację. W okresie prowadzenia treningów grupowych wisiła groźba „dekonspiracji”, ponieważ mogły zostać ocenione jako przygotowanie do akcji partyzanckich w rejonie działania jednostki 8604, która nadzorowała prace naukowo-eksterminacyjne. Zagrożenie bezpieczeństwa było więc realne.



Fot.4. Mistrz Lun Gai. Foshan, rok 2003r. Źródło: zbiory sifu Józefa Szarguta. Publikacja za zgodą

Okres przed zakończeniem Wojny na Pacyfiku był bardzo trudny. W 1945 roku Kwok Fu stracił pracę ponieważ sklep dziadka przestał przynosić dochody. Okazał się nierentowny i trzeba było go zamknąć.

Nie pozyskał nowych ofert pracy, nie był w stanie utrzymać się w Foshan. Za każdą pomoc i usługę żądano tam wysokich opłat. Brak środków zmusił Kwok Fu do nagłego wyjazdu i ułożenia sobie życia na wsi w Ha Gap Bou. Tam było taniej, co zwiększało szanse na wyżywienie rodziny. Ponieważ nie pożegnał się z Yip Man'em, ten udał się w ślad za nim celem ustalenia miejsca pobytu. Potem, przez kolejne dwa lata odwiedzał go regularnie, niekiedy dwa, trzy razy w tygodniu. Już podczas treningów w Luen Cheong przekonał się do Kwok Fu pomimo, że był najstarszym wiekowo uczniem, u którego widział duży potencjał samodoskonalenia w boksie Wing Chun.

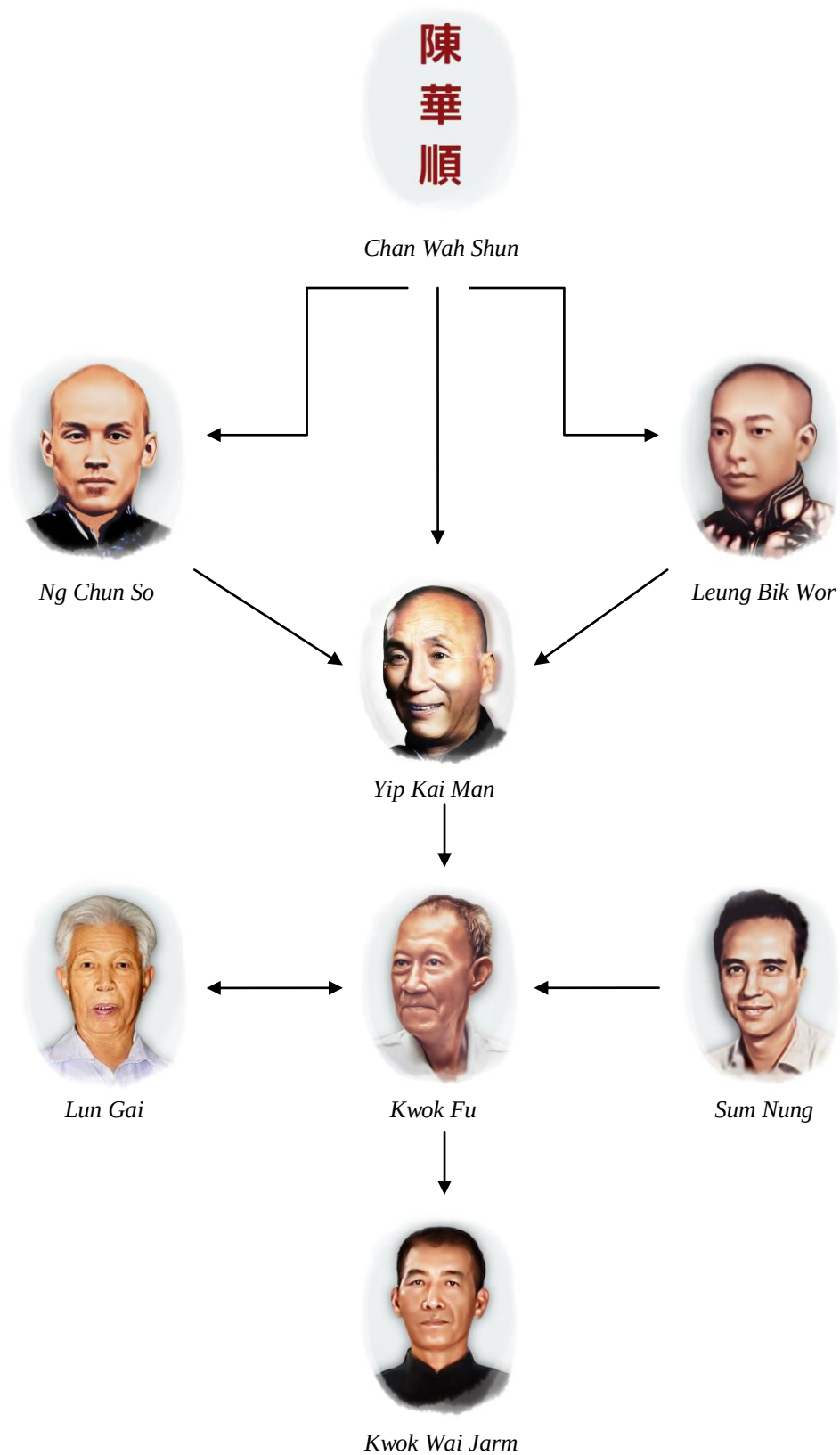
Na wieś dojeżdżał, aby wspólnie trenować i sparować. Dzięki temu Kwok Fu uzyskał wiele cennych wskazówek. Yip Man zabierał też do Ha Gap Bou stare, własnoręcznie sporządzane zapiski dotyczące metod walki Wing Chun z wykorzystaniem punktów witalnych. Były to notatki i przemyślenia dokonywane w oparciu o instrukcje jakich udzielali mu inni mistrzowie. Zabierał też ze sobą książki o tradycyjnej medycynie chińskiej. Przekazał je Kwok Fu do skopiowania. Najważniejszym z dzieł jakie udostępnił była „Tajna Księga Wing Chun” (詠春春拳秘本). Oprócz zagadnień bokserskich, zawierała uwagi Yip Man'a o tym jak atakować meridiany w sytuacjach nie rokujących zażegnania ataku napastniczego.

Później Yip Man bardziej skupił się na pracy i nie koncentrował na publicznym nauczaniu. Z tego względu Kwok Fu w 1948 roku rozpoczął w Guangzhou treningi z mistrzem Sum Nung'iem (岑能), uczniem sifu Cheung Bo (張保) i sifu Yuen Kay Shan'a (阮奇山).

Rok następny, 1949 był dla Yip Man'a przełomowy. Skończył 56 lat, ale pomimo wieku zdecydował się opuścić Foshan i rozpocząć nowy etap życia poza Chinami kontynentalnymi. Spotkał się jeszcze z Kwok Fu i udzielił mu ostatnich lekcji dotyczących Wing Chun w zakresie oddziaływania na miejsca szczególnie wrażliwe na ciele człowieka, które należało łączyć z kontrolą tętna i oddechu. Ta okoliczność zakończyła ich relację.

Do 1949 roku Yip Man starał się polepszyć byt rodziny, która znajdowała się w ubóstwie. Podczas wojny stracił ogromny majątek. Okazały dom został zrujnowany. Praca i jeszcze raz praca absorbowały jego aktywność do tego stopnia, że nie poświęcał zbyt wiele czasu na nauczanie. Wyjątkiem były lekcje udzielane Pang Nam'owi.

Sytuacja polityczna Chin w drugiej połowie lat 40-tych była bardzo napięta. Wszystko wskazywało na to, że kontrolę nad państwem przejmą komuniści. Z tego względu Yip Man dokonał rozrachunku. Przeważały obawy o życie i przyszłość rodziny. Zamiary Czerwonej Gwardii stały się niepewne po tym, jak siły Kuomintang'u, z którymi sympatyzował osłabły w walkach z wojskami Mao Tse Tung'a. Z tego powodu wraz z córką udał się drogą przez Makau, gdzie przebywał krótki czas, do Hong Kong'u. Tam osiadł i spędził resztę życia. Po pierwszych niedogodnościach 1949 roku, znalazł pracę dzięki organizacji zrzeszającej restauratorów branży gastronomicznej i hotelarskiej. Należący do kadry korporacyjnej Leung Sheung pomógł mu powrócić do nauczania Wing Chun i w 1950 roku został jego pierwszym uczniem. Wkrótce dołączyli Lok Yiu, Chu Shong Tin i Wong Shun Leung.



Rys.3. Ogólny schemat przepływu nauk Wing Chun (Ving Tsun) dotyczący mistrza Kwok Fu. Źródło: własne



Fot.5. Foshan. Źródło: zbiory sifu Piotra Osucha, warszawska szkoła Hung Gar Kuen. Publikacja za zgodą

Niedługo po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej zamknięto granicę z Hong Kongiem, który do 1997 roku stanowił terytorium Wielkiej Brytanii. Kwok Fu ze swoim mistrzem nigdy już się nie spotkali.

Yip Man nie powrócił do Foshan i nie odwiedził tego miasta. Na kilka lat stracił kontakt z rodziną. W Hong Kong'u przyjął oficjalnych uczniów i rozstał się z Wing Chun. W 1968 roku ustanowił anglojęzyczną pisownię nauczanej przez siebie metody jako Ving Tsun. W tym samym roku został wybrany na pierwszego prezesa Stowarzyszenia Atletycznego Ving Tsun.

Kwok Fu w „Okresie Foshan” był ważnym uczniem Yip Man'a czego dowodzi fakt, że tych którzy w Hong Kong'u dociekali pierwotnych technik Wing Chun (Ving Tsun) odsyłał na kontynent, aby tam poszukali i konsultowali się z Kwok Fu.

Na rok 1966 przypadła Rewolucja Kulturalna (無產階級文化大革命), będąca ruchem społeczno-politycznym zainicjowanym przez Mao Tse Tung'a i jego zwolenników. Zakończyła się aresztowaniem tak zwanej „Bandy Czworga” w 1976 roku. Dla Kwok Fu był to bardzo ciężki czas. Hunwejbini poddawali go presji ideologicznej. Doznał wielu krzywd i urazów ciała. Bito go łopatami i innymi przedmiotami, znęcano się psychicznie i fizycznie. Wybito mu zęby i spowodowano, że doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu. Po tych wydarzeniach nie powrócił już do pełni sił i cierpiał fizycznie do końca życia. W pamięci uczniów utrwalił się jako człowiek życzliwy, zawsze uśmiechnięty, szczerzy i dobry nauczyciel. W dniu 26 października 2011 roku świat obiegła dziwna wiadomość, że o godzinie 7.00 rano zmarł Kwok Fu. Wywołało to spore zamieszanie. Miał wówczas 90 lat. Nabożeństwo żałobne odbyło się następnego dnia w domu pogrzebowym Nanhai o godzinie 12:00.



Fot.6. Mistrz Kwok Fu z polskimi trenerami Wing Chun. Po prawej sifu Leszek H. Starybrat z Poznania, po lewej sifu Józef Szargut z Kędzierzyna Koźła. Po środku chiński opiekun spotkania. Foshan, 2003 rok. Źródło: zbiory sifu Józefa Szarguta. Publikacja za zgodą

W 2003 roku kiedy mistrz Kwok Fu miał już 82 lata odwiedzili go polscy trenerzy Wing Chun Józef Szargut i Leszek Starybrat. Pozostały z tego wspomnienia, które warto przytoczyć:



Fot.7-8 Sifu Leszek H. Sarybrat i sifu Józef Szargut podczas spotkania z mistrzem Kwok Wai Jarm, oraz środowiskiem Wing Chun. Foshan, 2003 r. Źródło: zbiory sifu Józefa Szarguta. Publikacja za zgodą

ojca dzieląc się wiedzą i umiejętnościami

„Kiedy nasz chiński przewodnik-opiekun prowadził nas wąskimi uliczkami starej dzielnicy Foshan, w której mieszkał mistrz Kwok Fu serce biło mi dosyć mocno. Znamienne było to, że niemalże przed każdym wejściem do domu nalepione były zapisane na czerwonym tle jakieś chińskie ideogramy. Potem dowiedziałem się, iż była to informacja kto tu mieszka, a niektóre napisy brzmiały tak „Witaj przybyszu” lub „Słońce jest dobrem dla wszystkich”. Te mądrości są jakby nierozłączne z chińskim narodem.

Kolejną rzeczą rzucającą się w oczy, to porządek, czystość i wielka harmonia kolorów, kwiatów i rabat wszelkiej roślinności. Tak też było w domostwie mistrza Kwok Fu. Przywitała nas jego żona zapraszając do pomieszczenia, w którym na centralnym miejscu siedział sam mistrz – nieprzypominający jednak mistrzów z filmów azjatyckich. W tym pomieszczeniu zauważyłem mnóstwo zdjęć z Yip Man'em i różnych uczniów. Był tam także standardowy manekin oraz - rower - oznaka zamożności. Ukłony, herbatka, uśmiechy. Mistrz to starszy pan, wówczas już schorowany, który poruszał się z pomocą żony trzymającej go pod rękę. Większość spotkania z najstarszym uczniem Yip Man'a odbyła się siedząc ... nawet techniki ręczne pokazywał w siedzącej pozie. Miałem także przyjemność poznać Kwok Wai Jarm'a syna mistrza, którego osobowość wywarła na mnie duże wrażenie. Radosny, otwarty, chętny do demonstracji technik Wing Chun.

Przy prezentacjach często podkreślał, że choć ojciec był uczniem Yip Man'a, to te techniki wywodzą się już ze szkoły mojego ojca, który był wymagającym nauczycielem dla swoich uczniów, ale był też dla nich przyjacielem. Obecnie syn kontynuuje linię przekazu w europejskich szkołach na terenie Belgii

i w Niemczech” - napisał sifu Józef Szargut.

Kwok Wai Jarm podkreślił, że metoda Wing Chun jego ojca wyewoluowała po wyjeździe Yip Man'a do Hong Kong'u, do postaci obecnie propagowanej przez niego. Nie bez znaczenia pozostały zatem kontakty szkoleniowe Kwok Fu z innymi mistrzami Wing Chun zapoczątkowane około 1947 roku.

Zapytany o mistrza Kwok Fu, trener Wing Chun Leszek H. Strybrat odpowiedział: „Kwok Fu po raz pierwszy spotkałem jakoś około 2000 roku, dzięki Yun Choi Yeung, jednemu z moich głównych (w sensie, mających największy wpływ na moje treningi i postrzeganie YCQ) nauczycieli, który wówczas mieszkał jedną nogą w Hong Kong'u a drugą - w Kantonie. To dzięki niemu miałem okazję spotkać takich nauczycieli jak Kwok Fu czy Lun Gai, z pierwszego pokolenia uczniów Yip Man'a a także nauczycieli innych linii stylu z przekazu Chan Wah Shun, Yuen Kay Shan, Yiu Choi i kilku innych.

Kiedy po raz pierwszy odwiedziłem Kwok Fu był już starszym, dość mocno schorowanym człowiekiem (wspominał, że jego problemy zdrowotne to „pamiątka” z czasów rewolucji kulturalnej). Gości przyjmował w swoim skromnym domu na przedmieściach Foshan, zawsze uśmiechnięty i chętny do rozmowy.

W tym czasie już nie nauczał osobiście jako, że m.in. miał problemy z nogami. Nauczaniem bezpośrednio zajmował się jego syn, Wai Jarm, który wieczorami prowadził zajęcia głównie na placu przed domem (o ile wiem, szkoła nadal działa, a Wai Jarm stara się ją rozwijać i promować także poza Chinami).

Ponieważ w tamtym czasie spędzałem sporo czasu w Chinach, to mimo, że nigdy nie byłem uczniem Kwok Fu (miałem jedynie okazję parokrotnie z nim rozmawiać i obserwować zajęcia prowadzone przez jego syna), to zawsze z przyjemnością korzystałem z okazji, aby go spotkać, jako, że był jednym z tych nauczycieli starszego pokolenia, którzy chętnie opowiadali o życiu i treningach w dawnych czasach oraz dzielili się wiedzą na temat stylu ... co dosyć typowe dla najstarszego pokolenia nauczycieli chińskich sztuk walki, którzy nie traktowali nauczania jak biznesu ... ale to już zupełnie inna historia”. W 2003 roku spotkali się ostatni raz.

Kwok Fu zaczął uczyć swojego syna Kwok Wai Jarm'a (郭偉湛) gdy ten miał 9 lat. Zanim jednak nauczył się boksować w stylu Wing Chun odpowiadał jedynie za parzenie ćwiczącym herbaty. Techniki przyswajał powoli, a poważniejszą praktykę rozpoczął w wieku około 13 lat. Wówczas trenował po 4-5 godzin dziennie. Dziś jest godnym spadkobiercą. Prowadzi szkoły Wing Chun w Chinach i Europie. Założył ośrodki w Szwajcarii, Niemczech, Danii, Argentynie, Singapurze, Szanghaju i innych krajach. Daje świadectwo skuteczności technik jakich Yip Man nauczał w Foshan, w pierwszej nieoficjalnej grupie uczniów, a potem jego ojciec udoskonalił poprzez samodzielną praktykę i weryfikację umiejętności z innymi mistrzami, którzy również zapisali się na kartach historii.

Kwok Wai Jarm piastuje obecnie funkcję prezesa Stowarzyszenia Wing Chun Foshan Wushu (佛山市武协咏春拳总会).

